

WPROWADZENIE

Wstęp

Zbiór tekstów pod wspólnym tytułem *Humanistyczne przesłanki niepokoju* w pewnym sensie „sam” zdecydował o jego książkowej publikacji. „Sam”, to znaczy przekonał mnie o przydatności?, potrzebie? zaistnienia takiej właśnie książki, nie całkiem spójnej, ale proponującej tematykę nie dla wszystkich, jak dla mnie, oczywiście. Sądziłam, że skoro o różnych sprawach już napisałam, a zostało to opublikowane, to nie ulega wątpliwości, że osoby blisko ze mną współmyślące z tekstami tymi się zapoznały. Skoro jednak tak się nie dzieje, teksty pozostają w bibliotecznym lamusowym ukryciu, autonomiczne i osamotnione, pomyślałam, że może warto je uporządkować, a tym uporządkowaniem nadać im nowe życie, by nabrały blasku i aktualności. Taką decyzję podjęłam nie bez wahania, zawsze w obawie, że mówię i piszę wciąż o tym samym, że narzucam „moje” tematy i „moje” widzenie świata osobom i czasom, do których nie pasują, Z góry przepraszam za, świadome przecież, rozmijanie się z tym, co umacnia kontury istniejącego świata, wierzę jednak, że ruch i zmiany winny być równoważone troską o kruche elementy trwałości, że doraźność i niecierpliwość mogą tylko aktualizować wysiłek pamięci, wrażliwości i wyobraźni.

Książkę dedykuję tym wszystkim, którzy nie boją się milczenia i zadumy. Pierwsze ogniwo tytułu książki jest dla mnie bardzo istotne, wyznacza nie tylko podstawową tonację wszystkich zawartych w niej rozważań, ale także ich intelektualną genezę i sens docelowy. Stanowi oczywiście nawiązanie do analogicznego przecież wyboru artykułów i rozpraw, który pod tytułem *Humanistyczne intencje edukacji* opublikowałam w roku 2000 w Wydawnictwie Akademickim ŻAK. Książka, którą we wstępie określiłam jako nieco nostalgiczną, ale może także inspirującą, obejmuje, w trzech odrębnych częściach („wartości”, „edukacja”, „osoby”) artykuły i rozprawy drukowane w czasopismach i wydawnictwach zbiorowych przede wszystkim w latach 90. ubiegłego wieku. Dziś po latach sędzę, że jest to książka pożyteczna. Podobny

zamysł towarzyszył mi obecnie, zachowuję wspólne pierwsze ogniwo obu tytułów. Czuję się bowiem przede wszystkim humanistką i nieustannie przypominam ujęcie humanizmu w myśli mojego Mistrza, profesora Bogdana Suchodolskiego. Sądził on, że humanizm to jednocześnie „świat humanistyczny”, trwałe *universum* ludzkich dokonań w obszarze wiedzy i wartości; zespół refleksji na temat tego *universum* (nauki humanistyczne) czy, szerzej, sposób uprawiania refleksji w perspektywie człowieka; postawa zaangażowania i wrażliwości, wyznacznik praktycznego działania, swoiste sumienie w stosunku do rzeczywistości. Wspominając lata swoich studiów Profesor podkreślał, że studiowanie humanistyki nie dawało żadnego zawodu ani nawet nie wyznaczało jednego tylko kierunku zainteresowań. Marzeniem humanisty, pisał Profesor, było poznanie i zrozumienie jak największej – w ideale wszystkich – gałęzi humanistyki. Humanistyka była jednością, co wynika z jej nazwy i zawierającego się w niej renesansowego widnokągu. Elementy takiego myślenia pozostały w inspiracjach przekazywanych przez Profesora swoim uczniom i czytelnikom. Mam przekonanie, że sama jestem przykładem zasadności takiej inspiracji. Warto więc o tym przypomnieć. Często powtarzam, że wszystko co mówimy i piszemy, nawet nasze lektury pozornie obiektywne i bezosobowe, jest uwarunkowane naszym własnym osobistym sposobem myślenia i odczuwania świata. A skoro tak jest, to każda nasza wypowiedź stanowi uchYLENIE zasłony prywatności, może nawet intymności, stanowi przyczynek do naszej własnej tożsamości, mam oczywiście na myśli tożsamość intelektualną. Spoglądając na własną drogę studiów i naukowego rozwoju lubię powtarzać, że studiowałam bardziej humanistykę niż pedagogikę, choć, mimo doktoratu z estetyki, jestem formalnie i organizacyjnie związana ze środowiskiem pedagogicznym. Smutno mi, że według niedawnych ustaleń pedagogika została przesunięta z obszaru nauk humanistycznych do nauk społecznych. Jest to głęboko niesłuszne.

W tej dziedzinie interesowały mnie zawsze wybrane zakresy tematyczne odnoszące się do związków między kształceniem czy raczej rozwojem człowieka a szeroko rozumianą kulturą. To co naprawdę ważne w dokonaniach ludzkiej kultury powinno być utrwalane i pielęgnowane za pomocą działań edukacyjnych. Wierzę w trwałą obecność wielkich idei i w ich inspirujące znaczenie dla budowania przyszłości. Takie myślenie trafnie chyba wyraża tytuł jednej z moich niedawnych

książek: *Edukacyjna kultura przyszłości*, wydanej w roku 2006 a poświęconej pracom studyjnym Zespołu powołanego przez profesora Suchodolskiego w Komitecie Prognoz „Polska 2000” przy Prezydium PAN. Wspominam o tym, ponieważ od wielu lat jestem bardzo związana z działalnością Komitetu i wierzę w potrzebę pobudzania humanistycznego kształtu przyszłości, wciąż antyhumanistycznie zagrożonej.

Moja własna „humanistyczność” (wiem, że nie jest to określenie poprawne) wyraża się więc na różnych obszarach zainteresowań, w wymiarze przestrzenno-instytucjonalnym (w Uniwersytecie Warszawskim i w Polskiej Akademii Nauk) oraz w wymiarze temporalnym, w odniesieniu do działań w bezpośredniej aktualności a także w myśleniu o przyszłości. *Humanistyczne intencje edukacji* i *Edukacyjna kultura przyszłości* dobrze ilustrują taki obszar problemowy. Sądzę wszakże, iż coraz większego znaczenia nabiera, winna nabierać? w naszym działaniu i myśleniu tonacja zaniepokojenia.

Uzasadniam więc drugie znaczące ogniwo tytułu proponowanej książki. Interpretację niepokoju przedstawiam dokładniej w jej rozdziale wstępnym pt. *Pedagogika niepokoju*, podkreślam wszakże, iż jest to tonacja podstawowo dziś aktualna a jednocześnie wielostronnie zobowiązująca. Odnosi się bowiem do nieuchwytnego ale przecież rzeczywistego stanu świadomości wywodzącego się nie tylko z ulotnych nastrojów, ale i z bardzo konkretnych sytuacji, napięć, doświadczeń i przeżyć ludzi. Stanowi wyznacznik samopoczucia w ujęciu ponadjednostkowym, nierzadko pogłębiającego wspólnotę przeżywanego losu. W tym sensie stan niepokoju towarzyszy badanym szeroko zagrożeniom, które wszakże ujmowane bywają na ogół z zewnątrz, poddawane porządkującym obserwacjom i kategoryzacji. Być może prawdą jest, że zagrożenia stanowią istotne źródło niepokoju; stany niepokoju natomiast personalizują przejawy obiektywnych zagrożeń.

W tytule mojej książki znalazło się także słowo przesłanki oznaczające podejście nieco intuicyjne, ujęcia nie do końca precyzyjne, odległe od syntezy. Sygnalizowany „humanistyczny niepokój” ma inspirować, nie prezentować, przyczyniać się do ruchu myśli.

Książka liczy około trzystu stron, składa się ze wstępu, zakończenia i trzech części tematycznych, które obejmują teksty – rozprawy i artykuły, drukowane w wydawnictwach zbiorowych i czasopismach w ciągu ostatnich piętnastu lat, a więc, z dwoma jedynie wyjątkami,

wyłącznie w wieku dwudziestym pierwszym. Stanowi zatem wyraźną kontynuację wspomnianych wyżej *Humanistycznych intencji edukacji*.

Całość rozpoczynają i kończą rozważania przedstawione w dwóch, bardzo dla mnie istotnych merytorycznie tekstach, „Pedagogika niepokoju” z roku 2012 nadaje problemową tonację niemal całości rozważań, stanowi bowiem prezentację, można by z wahaniem powiedzieć „metodologiczną”, myślenia na temat obszarów i źródeł, zabarwionego troską i niepokojem zarówno o los świata jak i o los własny ludzi, w sensie osobowym i społecznym. Kategorię niepokoju przywołuję za filozofią Gabriela Marcela i podkreślam, iż jest on stanem emocjonalnym pobudzonym wrażliwą refleksją i przeżyтым doświadczeniem, a wymaga wyobraźni prospektywnej. Zwracam więc uwagę na znaczenie edukacji humanistycznej, kształcenia „człowieczeństwa” a nie tylko pragmatycznych kompetencji. Ta problematyka pojawia się we wszystkich dalszych rozważaniach zawartych w książce, ale „pedagogika niepokoju” pozostaje tematem niemal programowym. Książkę kończy tekst na temat wychowania dla pokoju, który chciałabym potraktować jako zasadnicze „przesłanie” książki, żyjemy bowiem w czasach, kiedy eskalacja napięć i konfliktów nieustannie przybiera na sile, załamuje się nie tylko „ład w świecie” ale nade wszystko „ład w ludziach”, na szeroką skalę umacnia się przyzwolenie dla nienawiści i agresji. Jeżeli nawet jest prawdą, że naturę ludzką charakteryzuje ambiwalencja dobra i zła, to ich uwarunkowanie wymaga namysłu i świadomych działań. Nigdy za wiele mówienia na temat znaczenia „ludzi mądrych i dobrych”, którzy potrzebni są choremu światu. Staram się więc nie tylko przypominać, ale, za pomocą aktualnej argumentacji uzasadniać sens i aktualność idei wychowania dla pokoju, w ludziach i w świecie.

Trzy tematyczne części książki opatrzyłam stosownymi tytułami. Układ, przedstawionych w tych częściach kolejnych tekstów, jest w zasadzie chronologiczny, w ramach każdej z części. Pierwszej nadałam tytuł „Wobec świata”, a obejmuje ona rozprawy drukowane w różnych publikacjach Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus”, Komitet, jak wiadomo, jest środowiskiem interdyscyplinarnym, obecnie wyraża preferencje dla problematyki ekonomicznej, co wydaje się uzasadnione. Sądzę wszakże, iż sama idea przyszłości, a nierzadko i diagnozy na temat dzisiejszego świata, zostały zdominowane przez zasadę przystosowa-

nia, podczas gdy bliska mi koncepcja „wychowania dla przyszłości” sugeruje priorytety wizji alternatywnych inspirowanych kreatywnymi możliwościami człowieka. W prezentowanych moich tekstach staram się taki właśnie akcent ujawniać, przeciwstawiając zwłaszcza różnicę między „przyszłością jako adaptacją”, co wymaga działań ekstrapolacyjnych, a „przyszłością jako alternatywą” pobudzającą do humanistycznej edukacji kreatywnej. Pochodzący z 2001 roku otwierający tę część książki tekst pt „Świat paradoksów i nadziei” ukończony został w historycznym dla świata momencie symbolizowanym przez World Trade Center, zaostrenie znanych napięć i dramatów, odczuwane coraz boleśniej, W kolejnych tekstach analizuję, na podstawie materiałów zagranicznych, podstawowe kontrowersje intelektualne i moralne współczesnego świata wyrażające się w konflikcie wartości, co musi prowadzić do zasadniczej reorganizacji myślenia i działania edukacyjnego. Moim zdaniem zbyt rzadko sięgamy do inspiracji międzynarodowych, do idei wielkich wizjonerów proponujących współczesne „kontrakty” dla świata, by ukazywać horyzonty edukacji wyzwalającej kreatywny „czynnik ludzki”.

Tę właśnie problematykę włączyłam do drugiej części książki, nadając jej tytuł „Obecność czynnika ludzkiego”. Znalazły się w niej teksty na temat humanistycznych aspektów edukacji związanej przede wszystkim z obecnością kultury potwierdzającej twórczą aktywność człowieka w świecie. Edukacja i kultura to znaczące *continuum* pobudzające wiele przemyśleń i działań. Staram się ujmować edukację w perspektywie trzech tożsamości współczesnego człowieka w Polsce, Jest zakorzeniony we własnej tradycji narodowej, otwiera się wszakże na wspólnotę europejską, nie bez trudu odkrywa swoje bardziej uniwersalne człowieczeństwo. Przypominam rolę sztuki, szczególnie wychowania przez sztukę, by wyeksponować, wciąż korzystając z bezcennych inspiracji Bogdana Suchodolskiego, znaczenie osobowej samoedukacji każdego pojedynczego człowieka, współodpowiedzialnego wprawdzie za sprawy świata, ale odpowiedzialnego przede wszystkim za własne decyzje. Jeśli nawet jest prawdą, że życie każdego z nas urzeczywistnia się „między decyzją a losem”, to margines decyzji zasługuje na świadomą uwagę i wymaga rozważnych motywacji. Jestem głęboko przekonana, że istotne znaczenie czynnika ludzkiego odnosi się zarówno do aktywności w świecie zewnętrznym, czyli tak zwanej rzeczywistości

obiektywnej, jak do obecności w zindywidualizowanym wewnętrznym świecie każdego człowieka, jego własnych wyborów i decyzji. To właśnie nazwałam poetyką własnego życia.

Trzecia część książki zatytułowana jest „Wierna pamięć” i obejmuje bardziej zdarzenia niż problemy, ale zdarzenia prześwietlone obecnością konkretnych osób, wśród których szczególne miejsce i szczególna rola przypada różnym sytuacjom związanym z profesorem Suchodolskim. Z tego powodu, na początku tej części, włączyłam dwa teksty omawiające doktoraty honorowe Profesora i pamięć o nim wyrażoną w różnych środowiskach. Są to teksty napisane jeszcze w ubiegłym stuleciu (jak to brzmi!) a ich znaczenie polega na przypomnieniu faktów chętnie dziś przemilczanych przez adwersarzy Profesora. A przecież, o czym staram się wciąż przypominać, jest profesor Suchodolski ważnym autorytetem naukowym we Włoszech, o czym świadczą na przykład artykuły opublikowane w niedawnym (LXXII 3-4, luglio dicembre 2014) numerze monograficznym czasopisma „Rassegna di Pedagogia”) II contributo della „scuola padovana” allo sviluppo delle scienze pedagogiche e didattiche – wkład „szkoły padewskiej” do rozwoju nauk pedagogicznych i dydaktycznych). Przypomniane zostały związki profesora Suchodolskiego z Uniwersytetem w Padwie, a także, szerzej, związki między padewskim i polskim środowiskiem pedagogicznym. Autorka obszernej rozprawy na ten temat, profesor Carla Xodo wspominając honorowy doktorat przyznany przez Uniwersytet w Padwie profesorowi Suchodolskiemu, na wniosek profesora Giuseppe Flores d’Arcais, podkreśla kulturalne współbrzmienie (*sintonia culturale*) między tymi dwoma środowiskami. Tej właśnie problematyce poświęciłam własny artykuł zamieszczony w „Rassegna ...” w roku 2006 i przedrukowany w trzeciej właśnie części prezentowanej książki. Pod tytułem „Anni dell’amicizia, anni della comprensione” – (Lata przyjaźni, lata zrozumienia) przypominałam wydarzenia i poglądy łączące obu znakomitych pedagogów, Giuseppe Flores d’Arcais i Bogdana Suchodolskiego powiązanych wspólnotą humanistycznych europejskich inspiracji i troską o człowieka w jego osobowym istnieniu. Pisałam tekst w języku włoskim, zależało mi na autentyczności ekspresji oczywiście udoskonalonej przez Redakcję. Świadomie nie dokonałam przekładu, za co przepraszam.

Tak się więc ułożyło, że pod wspólnym tytułem „Wierna pamięć” przypominałam zdarzenia i osoby dla mnie bardzo ważne, z którymi spotykałam się i w rzeczywistości, jak B. Suchodolski, M. Debesse, G. Flores d’Arcais, i jedynie w wymiarze idei (M. Montessori). Przywołałam także, jakże znaczącą dla mnie, postać Herberta Reada, inspiratora, o czym pisałam wielokrotnie przy innych sposobnościach, programu „wychowania przez sztukę”, ale także „pokoju w ludziach”. Tropy wiernej pamięci byłyby oczywiście znacznie bogatsze, ale to nie jest książka wspomnieniowa.

Zgromadzone teksty były publikowane, jak już napisałam, w zasadzie od roku 2001 do czerwca 2015. O ile ich układ wydaje mi się dość spójny, o tyle szczegółowe ujęcia problemowe – w całościowym układzie – budzą pewne moje zastrzeżenia. Rozprawy były pisane dla różnych celów i środowisk, ale są przeniknięte bliską mi tonacją, wspólnotą ideowo humanistyczną, więcej nawet - uwydatniają akcenty dla mnie szczególnie ważne w nieco odmiennych szczegółowych kontekstach tematycznych. Musiały więc nieuchronnie pojawić się powtórzenia, których konsekwentna likwidacja wymagałaby innej przecież koncepcji książki. Powtórzenia więc, w stosunku do spraw szczególnie istotnych, pozostały i dobrze będzie ich dominanty zasygnalizować. Zajmuję się człowiekiem w interakcji ze światem, perspektywą zarówno makroświata jak zindywidualizowanych mikroświatów i jestem szczególnie uczulona na istniejące dwa ujęcia interpretacyjne związane z myśleniem bądź kategoriami ilościowego wzrostu bądź jakościowego rozwoju. Obserwacje i lektury utwierdzają mnie w przekonaniu, że, jakkolwiek są to ujęcia i spojrzenia komplementarne, to pierwsze z nich, ilościowe, uzyskuje znaczenie coraz silniej dominujące, z daleko posuniętymi, ogólnoteoretycznymi i światopoglądowymi konsekwencjami. Przyznaję, że piszę o tym i mówię przy bardzo wielu okazjach i nie dzieje się tak w wyniku przeoczenia, choć odpowiadam za powtórzenia.

Przy wielu także (ale mam nadzieję, że nie za wielu?) okazjach odwołuję się do inspiracji myślą Bogdana Suchodolskiego. Gdybyśmy dziś mogli dysponować pełnym zestawem tekstów Profesora na temat: „Ten świat – człowiek w tym świecie”, zapewne nic już istotnego nie pozostawałoby do napisania, przenikliwość myśli Profesora i trafność jego intuicji wydają mi się wciąż nie do przecenienia. Tak się jednak

nie dzieje, teksty Profesora są trudno dostępne, niewznawiane i niepolecane do lektury studentom, jak to ma miejsce np. we Włoszech. Myślę, że podstawowa rola przypada, w różnych moich prezentowanych w książce tekstach, przywoływanej koncepcji przyszłości i związanym z nią zobowiązaniom człowieka, wyznaczającym sens edukacji. Przyszłość jako otwarte pole możliwości, alternatywnych a nierzadko świadomie zamazywanych, daleka jest wszakże, w myśli Profesora, od optymistycznego pojmowania. Profesor uczy nas życia w poczuciu nieuchronności jego tragizmu, zachęcając do podejmowania zadań coraz trudniejszych, mimo ponoszonych porażek czy klęsk, mimo ograniczających zagrożeń. Inspiracje Profesora są wielorako, bo i bezpośrednio i pośrednio, obecne w moich tekstach. Dokładniejsza analiza koncepcji „wychowania dla przyszłości”, przedstawionej w trzech kolejnych wydaniach książki pod takim właśnie tytułem, znalazła się zarówno w mojej rozprawie, pt. „Humanistyczne przesłanie Bogdana Suchodolskiego”, jak w artykule pt. „Perspektywa otwarta-czynnik ludzki”. Nie sądzę, aby należało to zmienić, ponieważ teksty są dość od siebie różne.

Rozważania pod wspólnym tytułem *Humanistyczne przesłanki niepokoju* mają w swojej podstawowej intencji zachęcić do współmyślenia o świecie kreowanym i przeżywanym przez ludzi, nie tyle podnosić samopoczucie ile wzmacniać dążenia do naprawy tego co możliwe choć trudne, rozpoczynając od samych siebie. Próbowujemy dziś zarysować koncepcję „podmiotowego wymiaru edukacji”, edukacji humanistycznej zajmującej się zarówno człowiekiem w świecie, jak człowiekiem stanowiącym zindywidualizowany mikroświat. Posłużyłam się nawet neologizmem „mikro-humanizm” w odniesieniu do wnętrza człowieka, pewnie jednak należałoby dodać, że będzie to „mikro-humanizm tragiczny”...

Próbowałam wszakże uzasadniać sens wyciszanego dziś poczucia wspólnotowości, zrównoważenia między wzbogacaniem indywidualnego wnętrza a otwarciem na sprawy drugiego człowieka. Podmiotowy wymiar edukacji nie wyklucza takiej tendencji, ale jej nadaje akcent altruistyczny. Od edukacji do samoedukacji, od samoedukacji przez samowiedzę do wielowątkowej poetyki własnego życia – ku wrażliwości na wspólny los, ludzi w świecie. Humanistyczne przesłanki niepokoju stanowią propozycję otwartą, wymagają dalszych lektur, spotkań

z ludźmi i z dziełami sztuki, wrażliwego myślenia i odczuwania, nawiązują do pojmowania edukacji, zgodnie z określeniem B. Suchodolskiego, jako „tworzenia losu człowieka w świecie wartości i kultury”, A kultura, trzeba to wciąż przypominać, poza dziedziną artystyczną i intelektualną obejmuje sposób bycia, postrzegania siebie i świata, wyrażania i tworzenia, a więc to wszystko co charakteryzuje jednostki i społeczeństwa w ich najgłębszej tożsamości i oryginalności.

Dziękuję wszystkim, którzy zechcą przeczytać zaprezentowane teksty, z krytycznym namysłem czy przyjazną aprobatą. Dziękuję za, inspirującą dla mnie, lekturę tekstów przez bliskich mi i współmyślących Recenzentów, Wiesławę Pielasińską i Jerzego Kleera. Słowa wdzięczności zechcą przyjąć niezawodni i serdecznie współdziałający Elżbieta Swoboda i Bogdan Penconek.

Irena Wojnar

Warszawa, grudzień 2015 r.